DAVID HOUSE FELLOWSHIP, KTÓREMU PODLEGA THE DAVID PRESS
WYDAWCA MIESIĘCZNIKA WINNICA

CEL: **WALCZYĆ Z ANTYSEMITYZMEM I GLOSIĆ ŚWIATU PRAWDĘ O** MESJASZU.

„PROŚCIE O POKÓJ DLA JERUZALEMU! NIECH ŻYJĄ W SPOKOJU CI, KTÓRZY CIĘ MIŁUJĄ!" (PSALM 122,6).

ZAŁOŻYCIEL: Dr Lawrence Duff-Forbes

DYREKTOR: Mark Warren

REDAKTOR: Joyce I. Hunting

Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytowane fragmenty biblijne pochodzą z Pisma Świętego wydanego przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne (nowy przekład, Warszawa 1985).

Contact & correspondence to:
HEAD OFFICE: Mark Warren 908 North Road, Bentleigh East, Vic 3165; P O Box 25, Carnegie, Vic, Australia. 3163 E-mail vineyard@ozonline.com.au Tel. 03 9570 5582
PERTH: David House Fellowship Inc P O Box 82, Maylands, WA, Australia. 6051 Tel. 08 9272 1442
UK: Mr Ken Price 78 Woodville Road Cathays Cardiff, WALES CF24 4ED Tel 029 20 39 9119
USA: David House Fellowship Box 2191 La Habra, CA 90632
POLAND: Mr Adam Czwojdrak TIQVA Skr. poczt. 2300 53-413 Wroclaw 47
GERMANY: David House Fellowship Postbus 81127 NL-3009 GC Rotterdam Tel. (Aachen 0241) 84134,
Spenden-Konto: 8024010 bei SPK-Aachen, BLZ 390 500 00

KWIECIEŃ 2001
VOL. 43 ..... NR 3
PRENUMERATA ROCZNA
AUSTRALIA $22.00
KANADA $18.00
NIEMCY ..... 33.00 DM
NOWA ZELANDIA ... $22.00
POLSKA ..... 31.90 ZŁ
RUMUNIA .... 168000.00 LEI
WLK. B./IRLANDIA ... £7.00
USA $15.00

Visit our website: www.david-house-fellowship.com.au

Registered by Australia Post PP328874/00009

WINNICA

ISAIAH 5:7 WINNICĄ PANA ZASTĘPÓW JEST DOM IZRAELSKI

WYDAWCA: THE DAVID PRESS WINNICA KWIECIEŃ 2001

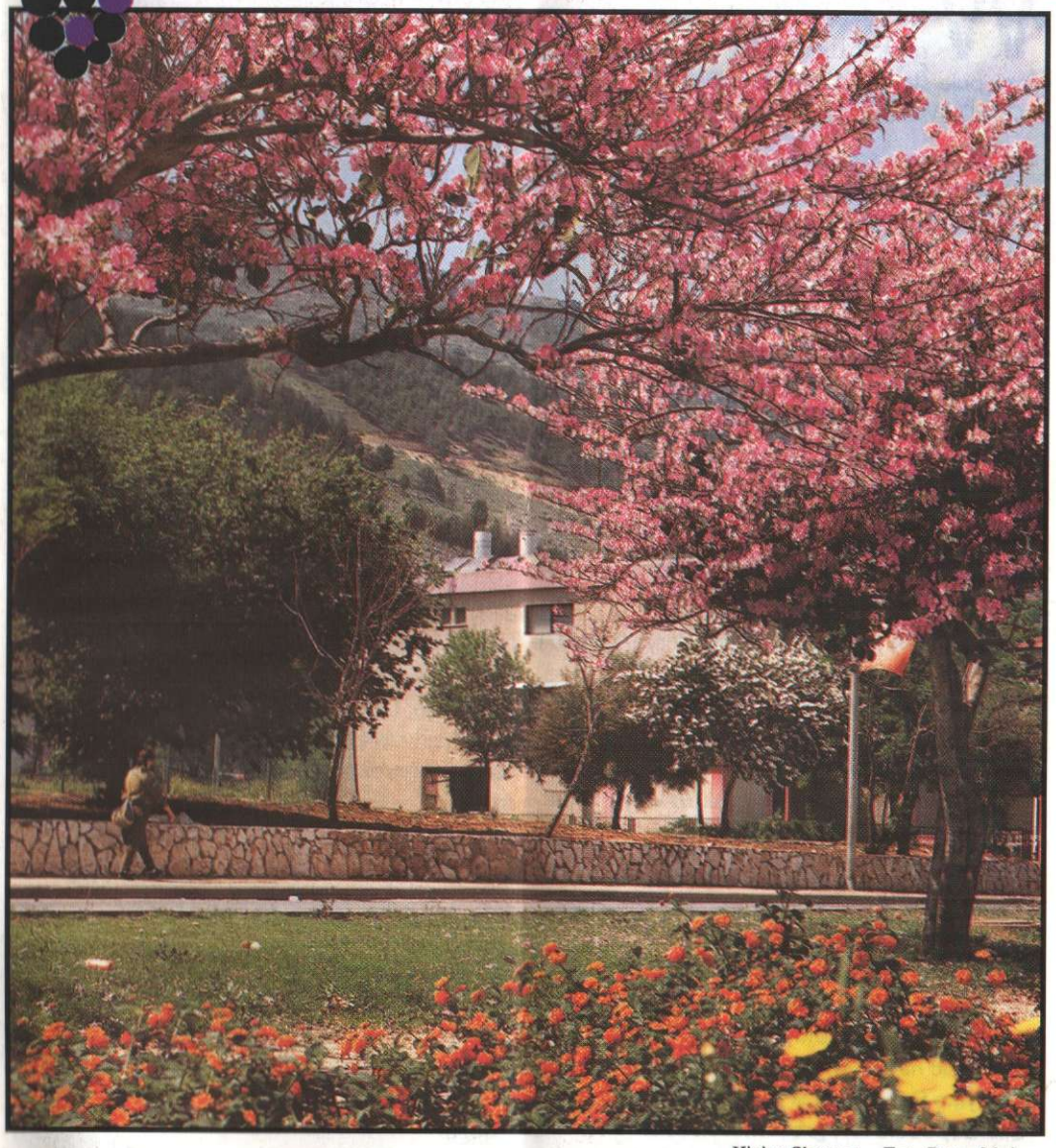

Kiriat Shmona Fot. Peter Malgo

2 *Co To Jest Miłość?* **3-4** HEBRAJCZYK SZUKA ... **5-7** *Wiara Rachab* **8-9** MIGAWKI
10-12 PRZYSZŁY SĄD ... **13-14** *Dokonało się!* **15** *Biuletyn „Inside Israel"*

Co To Jest Miłość?

W czym tkwi prawdziwy sens miłości? Panuje dziś w tej sprawie wiele nieporozumień, a słowem „miłość" zastępuje się często inne słowo: POŻĄDLIWOŚĆ.

Inni z kolei wiedzą, że miłość to nie to samo co pożądanie, utożsamiając miłość z litością, miłosierdziem albo też „sentymentalnym uczuciem". Wiele można by o tym pisać i wiele już napisano, apostoł Paweł ukazał jednak po mistrzowsku istotę miłości w jednym krótkim 13 rozdziale swego Pierwszego Listu do Koryntian. Stawia w nim tezy warte nieustannego rozważania!

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jeden szczególny aspekt miłości, rzadko zauważany.

Mianowicie – czy mieści się Wam w głowie, że prawdziwa miłość mogłaby kiedykolwiek wybuchnąć gniewem?

Kiedy potężny Mojżesz zszedł z góry od Pana i ujrzał Izraela wielbiącego złotego cielca, **„zapłonął gniewem i wyrzucił tablice z rąk swoich, i potłukł je pod górą. Potem wziął cielca, którego sobie zrobili, spalił go w ogniu, starł na proch, wsypał do wody i dał ją wypić synom izraelskim"** (2 Ks. Mojżeszowa 32,19-20).

Mojżesz wpadł we wściekłość. Dlaczego? Bo jego serce było pełne miłości. Kochał Pana, swego Boga, ponad wszystko, a swych braci jak samego siebie. Jeśli w to wątpimy, spójrzmy kilka wersetów dalej, jak był gotów poświęcić nawet swoje własne życie wieczne, byle tylko Pan odpuścił jego braciom. **„Teraz, racz odpuścić ich grzech, lecz jeżeli nie, to wymaż mnie ze swojej księgi, którą napisałeś"** (2 Mojż 32,32-33).

Mojżesz wiedział, że grzech niszczy. Kiedy Izrael odwrócił się od dróg Bożych, aby wielbić inne bóstwo, Mojżesz wiedział, że naród zawarł pakt ze śmiercią. Jego wielka miłość ku nim rozpaliła w nim gniew. Nie chciał oglądać ich zniszczenia. Prawdziwa miłość to coś znacznie więcej niż sentyment. To życiowa zasada. Zasada rodząca określone skutki.

Doskonałą miłość do Pana Boga można wyrazić tylko poprzez pełne posłuszeństwo względem Niego. **„A to jest miłość, abyśmy postępowali według przykazań Jego"** (2 List Jana 6). Miłość do ludzi może się objawiać na wiele sposobów, ale nigdy tak, aby usprawiedliwiać czyjść grzech. Nigdy też pod przykrywką współczucia czy litości nie będzie się akceptować czyjegoś oddania się diabłu.

Gdyż prawdziwa miłość rozumie, że drogi szatana są drogami śmierci. Prawdziwa miłość uczyni wszystko, by ocalić ludzi przed takim losem. Grzech prowadzi do zguby, nie wolno nam więc nigdy podchodzić do niego z tolerancją, czy to u siebie, czy u innych. Dzisiejszy świat na ogół tego nie rozumie. I dlatego nie rozumie też prawdziwego sensu miłości.

Pan Bóg jednak okazał nam głębię i prawdziwość swej miłości: **„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto Weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny"** (Ew. Jana 3,16). **„Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Mesjasz za nas umarł"** (List do Rzymian 5,8). To jest miłość!

Bruce Battye

Hebrajczyk szuka odkupienia przez krew

Poniższą relację o poszukiwaniu krwi odkupienia zapisano po cyklu spotkań, jakie odbyły się w San Francisco w 1898 roku. Podczas jednego z takich spotkań, po studium biblijnym zaprezentowanym przez prelegenta, pewien Żyd opowiedział o swoich usilnych poszukiwaniach prawdy:

„Spędzam Tydzień Paschalny pośród was, przyjaciele, a siedząc tu tak, zastanawiałem się, jak będziecie go obchodzić. Wymieciecie cały kwas z domów, będziecie jedli *macot* (przaśny chleb) i pieczone jagnię. Pójdziecie do synagogi, wypełnicie rytuał i wskazania Talmudu.

„Nie rozumiecie jednak, że nie tego wszystkiego Pan od nas wymaga. Nie powiedział przecież: 'Kiedy ujrzę, że wymietliście kwas, spożyliście *macot*, spożyliście jagnię, poszliście do synagogi...'. Powiedział za to: **'Gdy ujrzę krew, ominę was'** (2 Ks. Mojżeszowa 12,13). O, przyjaciele, tego niczym nie da się zastąpić. Musicie mieć KREW!".

A kiedy tak z mocą powtórzył jeszcze słowo „krew", patrząc na wszystkich z przestrogą, słuchacze skulili się. „Krew" to straszne słowo dla kogoś, kto szanuje Pismo, a jednak nie może składać ofiary. W każdym nieomal miejscu Biblii natykamy się na krew. Lecz choćbyśmy przeszukali cały współczesny judaizm – krwi nie znajdziemy ni krztyny.

Po chwili przerwy starzec mówił dalej: „Urodziłem się w Ziemi Świętej prawie 70 lat temu. W dzieciństwie nauczono mnie czytać Zakon, Psalmy i Proroków. Wcześnie zacząłem chodzić do synagogi, od rabinów nauczyłem się hebrajskiego. Z początku wierzyłem w to, co słyszałem – że nasza religia jest jedynie prawdziwa. Kiedy jednak dojrzewałem i pilniej zgłębiałem Zakon, uderzyła mnie rola krwi, obecnej we wszystkich opisywanych tam obrzędach, a całkowicie nieobecnej w rytuałach, które mi wpojono.

„Po wielokroć czytałem 12 rodział Drugiej Księgi Mojżeszowej oraz rozdziały 16 i 17 Trzeciej Księgi Mojżeszowej. Zwłaszcza te ostatnie napełniały mnie przestrachem, gdyż

myślałem o wielkim Dniu Pojednania i roli, jaką odgrywała w nim krew. Dzień i noc dźwięczał mi w uszach werset: **'To krew dokonuje przebłagania za życie'** (3 Mojż 17,11).

„Bóg polecił Mojżeszowi, aby obwieścił Aaronowi, jego synom oraz synom Izraela: **'Gdyż życie ciała jest we krwi, a Ja dałem wam ją do użytku na ołtarzu, abyście dokonywali nią przebłagania za dusze wasze, gdyż to krew dokonuje przebłagania za życie'**.

„Wiedziałem, że złamałem Prawo. Wiedziałem, że potrzebuję przebłagania. Rok po roku w owym dniu biłem się w piersi, wyznając swą potrzebę przebłagania. Lecz ono musiało się dokonać poprzez krew, a oto tutaj nie było krwi!

„Zrozpaczony, otworzyłem w końcu serce przed starym, szanowanym rabinem. Powiedział mi, że Pan gniewa się na swój lud, Jerozolima jest w rękach pogan, a Świątynia została zniszczona – na jej miejscu stanął muzułmański meczet. Jedyne zatem miejsce na ziemi, w którym według 2 Mojż 12 i 3 Mojż 17 można by przelać krew na ofiarę, było zbezczeszczone, naród zaś rozproszony po świecie.

„Dlatego nie było krwi. Sam Pan Bóg zamknął możliwość spełniania uroczystego obrzędu na wielki Dzień Pojednania. Musimy zatem zwrócić się do Talmudu i stosować się do jego pouczeń, mając nadzieję w Bogu i zasługach naszych ojców.

„Starałem się zachować spokój, ale nie mogłem. Coś mówiło mi, że Zakon się nie zmienił pomimo tego, że Świątynię zburzono. Tylko krew mogła być przebłaganiem za duszę. A nie śmieliśmy przelewać jej w miejscu innym, niż wybrał sam Pan. Zostaliśmy więc pozostawieni całkiem bez przebłagania!

„Ta myśl przerażała mnie. Zdruzgotany, radziłem się wielu innych rabinów. Miałem tylko jedno, za to ważne pytanie – skąd wziąć krew na przebłaganie?

„W wieku ponad 30 lat opuściłem Ziemię Świętą i przybyłem do Konstantynopola, mając wciąż przed oczami pytanie pozostające bez odpowiedzi, a w duszy brzemię swoich grzechów. Pewnego wieczora idąc jakąś uliczką spostrzegłem tablicę informującą o spotkaniach Żydów. Z ciekawości otworzyłem drzwi i wszedłem. Ledwie usiadłem, usłyszałem, że ktoś mówi: **'Krew Jeszuy Mesjasza, Jego Syna, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu'**. Po raz pierwszy spotkałem się wówczas z poselstwem o zbawieniu i jak urzeczony słuchałem mówcy, który przypominał, że Pan Bóg oznajmił, iż **'bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia'** (List do Hebrajczyków 9,22).

„Mówił, że Pan Bóg dał swego Syna jedynego, Baranka Bożego, aby umarł, i że wszyscy, którzy pokładają ufność w Jego krwi i wyznają swe grzechy, otrzymują przebaczenie za wszystkie przewinienia. To był Mesjasz z 53 rozdziału Izajasza, to był Ciepiący z Psalmu 22. W końcu znalazłem krew przebłagania!

„Złożyłem w niej ufność. Dziś miłuję Biblię, a w Nowym Testamencie spostrzegam, jak wszystkie cienie Zakonu znalazły wypełnienie w Jeszui. To Jego krew została przelana za grzeszników. Ona zaspokoiła świętego Boga i jest jedynym środkiem zbawienia, tak dla Żyda, jak i dla nie-Żyda.

„Znalazłem krew odkupienia: **'Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata'** (Jan 1,29). Przekonałem się, że Jego krew przyniosła owoc w moim życiu, owoc, który trwa do dziś, 40 lat po tych wydarzeniach".

Nieznany autor żydowski

Wiara Rachab

Jedną z intrygujących spraw związanych z upadkiem Jerycha i rolą odegraną w tym dramacie przez Rachab jest ogrom spraw niedopowiedzianych i niewyjaśnionych. W drugim rozdziale Księgi Jozuego czytamy, że naród izraelski, u krańca swej tułaczki po pustyni, stanął na granicy Ziemi Obiecanej i miał zająć miasto Jerycho.

Przewodzący ludowi Jozue **„wysłał z Szittim potajemnie dwóch wywiadowców, mówiąc: Idźcie, obejrzyjcie ziemię i Jerycho"** (Joz 2,1). Jak większość przedsięwzięć zwiadowczych, było to zadanie niebezpieczne. Hebrajczyków łatwo było rozpoznać, o czym świadczy panika, jaka wybuchła, gdy doniesiono o spostrzeżeniu ich.

A Jerycho – jak każde miasto – skoro było otoczone dwoma milionami potencjalnych nieprzyjaciół, musiało mieć się na baczności. Biblijna relacja jest jednak w charakterystyczny sposób lakoniczna: **„Poszli tedy i wstąpili do domu pewnej nierządnicy imieniem Rachab, i ułożyli się tam do snu"** (2,1).

Kim była Rachab? Nierządnicą w społeczeństwie, gdzie praktykowanie nierządu i homoseksualizmu było częścią codziennego systemu religijnego. Była niewątpliwie kobietą o pewnej pozycji i szacunku, bo natychmiast uwierzono jej stwierdzeniu, że szpiedzy odeszli.

Jej rada, aby wywiadowcy udali się w kierunku przeciwnym niż pościg, była bardzo trafna, gdyż 5 km na zachód od Jerycha górzysty teren znaczyła sieć jaskiń i łatwo było znaleźć kryjówkę.

Zapas lnu na dachu i ilość czerwonych nici wystarczająca do tego, aby upleść linę wytrzymującą ciężar dorosłego mężczyzny, wskazują, że Rachab mogła się zajmować handlem tkaninami albo ich wytwarzaniem, co było zapewne zajęciem dochodowym.

Rachab miała własny dom, musiała więc być zamożna. Jej rodzina nie mieszkała razem z nią, o czym wnioskujemy ze słów: **„swego ojca i matkę, i braci, i całą rodzinę swego ojca zbierzesz u siebie w domu"** (Joz 2,18) – aby zostali ocaleni w chwili zdobywania miasta. Czemu Rachab postawiła na szali wszystko, co miała, nawet własne życie i życie swych najbliższych, bezpieczne poza potężnymi murami, i przyłączyła się do grupy – wprawdzie sporej – koczowniczych plemion, ufając, że dotrzymają słowa? Przyczyny są dwie – świadectwo Izraela i wiara Rachab.

Rachab powiedziała zwiadowcom, których zgodziła się ukryć przed pościgiem: **„Wiem, że PAN dał wam tę ziemię, gdyż padł na nas strach przed wami i wszyscy mieszkańcy tej ziemi drżą przed wami"** (2,9).

O Panu Bogu Izraela mówiła z największym zaufaniem i wiarą, jakiej nieraz brakowało w Izraelu. **„Słyszeliśmy bowiem, że PAN wysuszył przed wami wodę Morza Czerwonego, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście obu królom amorejskim po**

tamtej stronie Jordanu, Sychonowi i Ogowi, których obłożyliście klątwą na zagładę" (2,10).

Rachab mówiła o wydarzeniach, jakie nastąpiły na samym początku czterdziestoletniej wędrówki Izraela, obejmując więc cały okres tej wędrówki. A przecież wspaniałość cudu przetrwania Izraela na Pustyni Synajskiej tak łatwo zlekceważyć.

Nie sposób wyobrazić sobie ilości manny, jaka musiała w cudowny sposób pojawiać się przez sześć dni w tygodniu, aby zaspokajać głód około dwóch milionów ludzi. Ileż wody, nieraz wytryskującej ze skały, trzeba było, aby napoić ich i stada ich zwierząt? A ubrania, które – jak przypominał Mojżesz – **„nie zetlały na was i nie zbutwiało twoje obuwie na twoich nogach"** (5 Ks. Mojżeszowa 29,4) przez czterdzieści lat?!

Pomyślmy także, że Pan Bóg – w odróżnieniu od licznych bóstw pogańskich – rozmawiał twarzą w twarz (5 Mojż 5,4) z przywódcą tego ludu, objawiał się i **„szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, by ich prowadzić w drodze, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą"** (2 Mojż 13,21), i obronił ich przed ich wrogami.

Nic dziwnego, że Jerycho wpadło w panikę. Wieść o Bożej wierności względem Izraela napełniła ich strachem. Rachab stwierdziła: **„Wiem, że PAN dał wam tę ziemię"**, mimo to reszta miasta wolała zaufać murom obronnym. A wiemy wszyscy, co się w końcu tym murom przytrafiło!

Wiara Rachab z całą siłą objawiła się w słowach: **„PAN, Bóg wasz, jest Bogiem w górze na niebie i w dole na ziemi"** (2,11), wskazujących na absolutną wyższość Pana Boga Izraela nad licznymi bóstwami czczonymi przez mieszkańców Jerycha. Wielu słyszało te wieści, ale tylko jedna osoba uwierzyła i powiedziała: **„WIEM"**. Rachab mogła zapewne od razu uciec ze zwiadowcami, gdyby tylko chciała, zdecydowała się jednak pozostać ze względu na rodzinę. Okazała się więc kobietą pełną odwagi, współczucia i troski. Zawarła ze zwiadowcami przymierze – wszyscy, którzy znajdą się w jej domu, mają zagwarant-owane bezpieczeństwo, jeśli tylko ona nie wyda Izraela.

„Wiem, że PAN dał wam tę ziemię"

Miała oznaczyć swój dom w chwili inwazji za pomocą czerwonej nici spuszczonej z okna, czyniąc z niego w ten sposób Bożą kryjówkę i miejsce odpuszczenia, w samym środku zagrożenia i sądu. I **„poszli młodzieńcy, którzy przeprowadzili wywiad, i wyprowadzili Rachab, jej ojca i matkę, jej braci, i wszystkich jej najbliższych, całą jej rodzinę wyprowadzili i umieścili ich poza obozem izraelskim. Miasto zaś wraz ze wszystkim, co w nim było, spalili ogniem"** (Joz 6,23-24).

Rodzina Rachab musiała zdecydować, czy warto szukać bezpieczeństwa w jej domu i zaufać Panu Bogu Izraela, że ocali ich w niebezpieczeństwie. I postanowili tak uczynić – zaufali wiernemu Bogu i zostali wybawieni.

Tak oto poganka Rachab stała się księżniczką w Izraelu. Została żoną Salmona, prapradziada króla Dawida, i znalazła się w drzewie genealogicznym mesjańskiego rodu królewskiego z Judy, jako przodkini Mesjasza.

Rachab miała wiarę. Usłyszała o niezwykłych rzeczach i zrozumiała, o co chodzi. Powiedziała: **„Słyszeliśmy"** – i powiedziała też: **„wiem"**. W dzisiejszych czasach dzieją się z Izraelem rzeczy podobnej miary, gdyż Pan powiedział: **„Ja, PAN, nie odmieniam się, przetoż wy, synowie Jakubowi, nie jesteście zniszczeni"** (Ks. Malachiasza 3,6; Biblia Gdańska).

Jesteśmy świadkami Bożej wierności, i to nie tylko przez czterdzieści lat, ale przez tysiąclecia. Wielu faraonów, Sychonów i Ogów, wielu Hamanów i Hitlerów przychodziło i odchodziło, Izrael jednak zawsze stawał nad ich grobem.

Izrael przetrwał dwa tysiące lat rozproszenia i powrócił do swej ziemi i swego miasta. Czy Pan Bóg Izraela nie okazał się wierny w 1948 roku, kiedy wbrew wszelkim nadziejom i możliwościom Izrael stał się suwerennym państwem? W roku 1956 i 1967 nieprzyjaciele znów uciekali przed Izraelem. Także w 1973 roku, mimo że zawzięci wrogowie Izraela dysponowali wymyślniejszą bronią i działali z zaskoczenia, nie zdołali go pokonać.

Jak za dni Rachab, wielu słyszało, ale niewielu uwierzyło. Pan Bóg zniszczył Jerycho i inne miasta kananejskie z powodu obrzydliwości ich grzechu – był to sprawiedliwy sąd sprawiedliwego Boga. I znów przygotowuje się Pan Bóg do sądu nad bezbożnym światem, a znakiem tego sądu znów jest Izrael.

„PAN odbuduje Syjon, ukaże się w chwale swojej" (Psalm 102,17). **„Oto przychodzi wśród obłoków, i ujrzy Go wszelkie oko, a także ci, który Go przebili, i będą biadać nad Nim wszystkie plemiona ziemi"** (Objawienie 1,7). **„I wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wodzowie, i bogacze, i mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i w skałach górskich. I mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem Tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka"** (Obj 6,15-17).

Obyśmy podobnie jak Rachab okazali rozsądek i posłuchali Bożych przestróg.

John Brighton

Kwiaty polne

W porze deszczowej Izrael zmienia się w kwiatowy raj. Zwłaszcza w lutym i marcu cała kraina to królestwo kolorów i aromatów. Powietrze drży od śpiewu ptaków i brzęczenia owadów.

Coroczny cud odrodzenia fascynuje każdego, kto go ogląda. To niezapomniany widok – wzgórza porośnięte czerwonymi zawilcami i makami, pola błękitne od dzikiego łubinu, różowe i białe cyklameny wśród skał, piękny samotny irys, storczyki wyrastające między cierniami.

Tak wielka obfitość i różnorodność zakwita na tak krótko! Turyści, przyzwyczajeni latem i jesienią do widoku pustynnych wzgórz Izraela, zdumiewają się widząc kwitnące wiosenne krajobrazy.

Znane jest nam z Biblii pojęcie „róży Saronu" czy „lilii polnych", czy zdajemy sobie jednak sprawę, że żaden inny kraj na świecie nie może się poszczycić takim bogactwem życia roślinnego – około 3000 różnych gatunków – na tak znikomym obszarze?

Na Wyspach Brytyjskich rośnie 1800 gatunków roślin – a jest to obszar dwa i pół raza większy niż Izrael, na terenie zaś Egiptu 1500 gatunków – kraj ten zaś zajmuje przestrzeń dziesięciokrotnie większą niż Izrael i szczyci się jednym z największych obszarów żyznej ziemi na Bliskim Wschodzie – deltą Nilu.

Dla wielu roślin Izrael jest granicznym obszarem występowania. Stanowi wschodnią granicę dla licznych gatunków śródziemnomorskich, zachodnią granicę dla szeregu azjatyckich roślin stepowych, północną dla flory afrykańskiej i południową dla eurosyberyjskiej. To jedna z najbardziej niezwykłych cech ziemi izraelskiej.

Clarence Wagner,
Bridges for Peace

PRZYSZŁY SĄD NAD IZRAELEM

Kiedy w czasach proroka Ozeasza Pan Bóg odbywał sąd nad Izraelem, naród był winny złamania Prawa Mojżeszowego. W piątym rozdziale Księgi Ozeasza znajdujemy wyliczenie głównych przyczyn gniewu Bożego. Choć winny był cały lud, to jednak przede wszystkim przywódców obarczył Pan winą za uwikłanie Izraela w grzech.

Oskarżony naród

Ozeasz wołał: **„Słuchajcie tego, wy, kapłani, uważaj, domu Izraela, i nakłoń ucha, domu królewski, gdyż sąd was dosięgnie! Staliście się bowiem sidłem dla Mispy i siecią rozciągniętą na Taborze"**.

Sąd miał spaść na kapłanów, na lud i na sprawujących władzę polityczną, za największych winowajców uznał jednak Pan Bóg kapłanów i rządzących. Nie wpajając ludowi Prawa Bożego, kapłani doprowadzili do usidlenia ludu przez grzech.

Rządzący zaś, sami pławiąc się w grzechu, nie byli zdolni do rządzenia i kierowania. I stało się tak, że ci, którzy mieli nauczać o sądzie (kapłani) i sprawować sąd (książęta) sami stali się przedmiotem sądu.

Przeciwko przywódcom Izraela skierowano trzy zarzuty. Po pierwsze, stali się **„sidłem dla Mispy"**. Po drugie, byli **„siecią rozciągniętą na Taborze"**. Izrael został schwytany w pułapkę niczym zwierzę, niby ptak, wpadł w sieć bałwochwalstwa u pogańskich ołtarzy poświęconych kananejskiemu bożkowi Baalowi.

Słowo *Mispa* oznacza „wieżę strażniczą", a w całym kraju było przynajmniej pięć miejsc tak określanych. Dwa najsłynniejsze to Mispa w Gileadzie, na wschód od Jordanu, tam gdzie Jakub i Laban zawarli przymierze przed Panem (1 Mojż 31,45-55), oraz Mispa po zachodniej stronie Jordanu, w ziemi Beniamina, na granicy Judy i Izraela.

Góra Tabor leży w północnej części Izraela, na południowy zachód od Jeziora Galilejskiego. Mispa na południu i Tabor na północy były tzw. wyżynami i symbolizowały pogański kult w całym Izraelu. Zamiast strzec lud, kapłani i książęta zwiedli go i usidlili w grzechu, i na północy, i na południu, i na wschodzie, i na zachodzie.

Po trzecie, Pan Bóg powiedział, że buntownicy ci są **„dołem głębokim w Szittim, lecz Ja ukarzę ich wszystkich"** (5,2). Ludzie składający ofiary Baalowi tak bardzo zaangażowali się w ten proceder, że wywierali szkodliwy wpływ na resztę narodu. A bałwochwalstwo musiało ściągnąć na lud Boże upominanie i karanie. Karząc swój lud, Pan Bóg miał zawsze na celu dwie rzeczy: ukarać za grzech i przywieść do upamiętania.

Grzech Izraela nie był przed Panem zakryty. Mówi On: **„Ja znam Efraima, a Izrael nie jest skryty przede Mną. To ty, Efraimie, uprawiałeś nierząd, a Izrael jest skalany"** (5,3). Bez względu na to, jak bardzo człowiek czy naród usiłuje skrywać swój grzech, Pan Bóg widzi to i może grzech obnażyć. Mojżesz mówił Izraelowi: **„...wiedzcie, że kara za wasz grzech was spotka"** (4 Mojż 32,23).

Efraim był najpotężniejszym spośród dziesięciu plemion w Izraelu. To on stał na czele pozostałych dziewięciu i pod jego wpływem popadły one głęboko w grzech, który je zbrukał. Miejsca bałwochwalczego kultu widniały na każdym wzniesieniu, a naród oddawał się pogaństwu, którego elementem była seksualna nieczystość, zwana przez Pana Boga nierządem. Lud doszedł do punktu, z którego nie było odwrotu. Sąd był nieunikniony.

Ozeasz mówił: **„Ich uczynki nie pozwalają im zawrócić do swojego Boga, gdyż duch wszeteczeństwa jest w ich sercu, tak że nie znają Pana"** (5,4). Innymi słowy, złe czyny powstrzymywały ich przed zwróceniem się w skrusze do Pana Boga – byli zatem skazani na sąd, nieuniknioną karę.

Zniewolił ich duch nierządu, uniemożliwiając odwrócenie się od złych czynów. Oto naród uprzywilejowany ponad inne narody w poznaniu Pana. Pan Bóg objawił się mu, zawarł z nim przymierze, dał mu swoje Prawo. Mimo tych błogosławieństw lud wzgardził Panem i zapomniał o Jego drogach i potrzebie upamiętania.

Zapowiedź kary

Jaki był skutek grzechu? **„Pycha Izraela świadczy przeciwko niemu; dlatego Izrael i Efraim upadnie z powodu swojej winy, upadnie też z nimi Juda"** (5,5).

Pycha Izraela, jego zadufanie, były argumentem przeciwko niemu, przemawiającym za koniecznością sądu. Pycha i nieprawość sprowadziły sąd na oba królestwa – Izrael na północy i Judę na południu.

Pewnego jednak dnia ocknął się Izrael i zaczął szukać Pana. Lecz nie mógł Go znaleźć, bo Pan się od niego odsunął (5,6). Starał się więc Izrael poprzez liczne i kosztowne ofiary uzyskać Boże przebaczenie i łaskę. Uczynki te jednak nie zdawały się na nic, skrucha nie była bowiem szczera. Słusznie powiada Pismo: **„Posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani"** (1 Ks. Samuela 15,22).

Ozeasz pisze dalej: **„Dopuścili się zdrady wobec PANA, napłodzili dzieci z nieprawego łoża, dlatego niszczyciel pożre ich wraz z ich rolami"** (5,7). Niewierność Izraela, oddającego się bałwochwalstwu, doprowadziła do pojawienia się nieprawego potomstwa, powielającego w swym życiu niegodziwe czyny rodziców.

Wykonywali rytuały związane z płodnością, poświęcone Baalowi, w nadziei na dobre plony, jednak grzeszne te praktyki doprowadziły do zniszczenia i ich, i ich plonów. Zguba zbliżała się szybko, wojska asyryjskie już maszerowały w ich stronę. **„Zatrąbcie na rogu w Gibei, na trąbie w Ramie, uderzcie na alarm w Bet-Awen, siejcie popłoch w Beniaminie!"** (5,8).

Ich los był przesądzony. **„Efraim stanie się pustkowiem w dniu kaźni; nieodmienny los zwiastuję plemionom Izraela"** (5,9). Ustami Ozeasza Pan Bóg potwierdził, że w dniu sądu Izrael zostanie spustoszony i wypełnią się dokładnie słowa Trzeciej Księgi Mojżeszowej 26,32-35.

Juda jednak nie miał podstaw wynosić się z powodu zniszczenia Izraela, z czasem bowiem i na niego miała przyjść zguba. To w Judzie pousuwano kamienie oddzielające sąsiednie

majątki, co było w Prawie Mojżeszowym zakazane, nawet królom i dostojnikom.

Później powraca Pan do sprawy sądu nad Efraimem: **„Efraim dopuszcza się gwałtu, łamie prawo, gdyż chętnie chodził za marnymi bożyszczami"** (5,11).

Mojżesz prorokował niegdyś, że tragedia taka dotknie Izraela, jeśli lud odwróci się od przykazań i nakazów Pańskich – tak jak to się stało na rozkaz króla Jeroboama, gdy oddawano cześć dwóm złotym cielcom ustawionym w Betel i Dan (1 Ks. Królewska 12,28-29). Ten właśnie grzech zadecydował ostatecznie o upadku północnych plemion Izraela.

Izraelowi i Judzie powiedział Pan: **„Ja jestem dla Efraima jak mól, a dla domu Judy jak próchnica"** (5,12). Niczym mól, powoli i niepostrzeżenie pochłaniający wełnianą szatę, tak Pan Bóg miał pochłonąć Efraima. A Juda, niczym kawałek drewna, stopniowo miał spróchnieć od środka. I jedno, i drugie miało zostać zniszczone i uprowadzone do niewoli, Juda jednak nieco później.

Przymierze polityczne

Juda i Izrael były świadome swej duchowej choroby i perspektywy upadku, mimo to nie szukali Pana, ale **„udał się Efraim do Asyrii, a Juda do wielkiego króla; lecz on nie może was uleczyć ani zagoić waszej rany"** (5,13). A kiedy Juda ujrzał **„swoją ropiejącą ranę"**, także później szukał pomocy – m.in. u Tiglat-Pilesera, o czym czytamy w 2 Krl 15,19-20, 2 Krl 17,3 i 2 Krl 16,5-9.

A jednak nawet potężne imperium asyryjskie nie potrafiło pomóc, gdy Pan Bóg postanowił ukarać Izraela. **„Bo Ja wystąpię przeciw Efraimowi jak lew, a przeciw domowi Judy jak lwię; Ja sam rozszarpię i odejdę, Ja porwę i nikt ich nie wyratuje"** (5,14).

Niczym lew, który po rozprawieniu się z ofiarą powraca do swego legowiska, Pan Bóg mówi: **„Znowu wrócę na swoje miejsce, aż zaczną szukać w skrusze Mojego oblicza, zatęsknią za Mną w swojej niedoli"** (5,15).

Jeszcze i dziś Izrael jako naród chadza z dala od swego Boga. A jednak ostatecznym celem Bożego karania Izraela jest jego narodowe odrodzenie. Izrael musi więc po pierwsze ukorzyć się jako naród przed Panem Bogiem i uznać swój grzech. Po drugie, musi też przestać ufać wszelkiej pomocy ludzkiej i zacząć szukać oblicza Bożego, Bożej łaski i zmiłowania.

Po wiekach cierpień Izrael zacznie pewnego dnia żarliwie szukać Pana. Stanie się to w czasie zwanym **„Wielkim Uciskiem"** – wówczas właśnie dozna Izrael ostatecznego wyzwolenia od cierpień i zostanie wywyższony jako naród.

Ważna to lekcja dla wszystkich narodów świata. Przymierza polityczne nie gwarantują niczego, gdyż siła polityczna nie może obdarzyć żadnego narodu łaską i pomyślnością. Tylko Pan Bóg może ocalić naród przed cierpieniem i zagładą. A pewnego dnia osądzi On każdy naród, zgodnie ze swym Słowem.

David Levy
The Friends of Israel Gospel Ministry Inc
Bellmawr NJ USA

Dokonało się!

Czas Paschy to odpowiednia chwila, aby rozważyć ostatnie słowa wypowiedziane przez Jeszuę na krzyżu: **„Dokonało się!"** (Ew. Jana 19,30). Ich znaczenie wydaje się z pozoru jasne – oto nareszcie skończyło się cierpienie, dokonało się też przebłaganie za grzechy świata.

Jednak sens Słowa Bożego bywa zazwyczaj głębszy niż ten narzucający się na początku. Tak też ma się sprawa ze słowami, które Pan wypowiedział w najważniejszej chwili swego ziemskiego życia – i w jednym najdonioślejszych momentów dziejów ludzkości.

Nic zatem dziwnego, że od wieków analizuje się i komentuje te słowa, i każdy z nas mógłby zapewne dodać coś, co wzbogaciłoby nasze rozumienie niepojętej tajemnicy cierpień i śmierci Jeszuy Mesjasza.

I ukończył Bóg...

Ostatnie słowa Pana wydają się też nawiązaniem do samego początku Biblii. Tam słowo „ukończyć", „dokonać" pojawia się w relacji o akcie stworzenia: **„Tak zostały ukończone niebo i ziemia oraz cały ich zastęp. I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił"** (1 Ks. Mojżeszowa 2,1-2).

To, co dokonało się na Kalwarii piątego dnia tygodnia, to nic innego jak odnowiony akt stworzenia, naprawienie upadłego świata, przemiana w błogosławieństwo tego przekleństwa, które padło w Pierwszej Księdze Mojżeszowej 3,15: **„I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę"**.

Żydzi zresztą zawsze odczytują 1 Mojż 2,1-2 podczas modlitwy *kidusz*, gdy w piątek wieczorem rozpoczyna się szabat. A Jan, zaraz po zacytowaniu słów: **„Dokonało się"**, przypomina: **„Był to dzień Przygotowania, aby więc ciała nie pozostawały przez sabat na krzyżu, albowiem dzień tego sabatu był uroczysty, Żydzi prosili Piłata, aby [...] zdjęto je"** (Jan 19,31). Jan chce nam prawdopodobnie uświadomić, że Jeszua, podobnie jak Jego Ojciec niebieski, odpoczął siódmego dnia po pracy, którą właśnie wykonał. Po tygodniu ciężkiego wysiłku dla naszego zbawienia zaznał wreszcie „szabatu".

W taki oto sposób łączy Jan zarówno początek jak i koniec ziemskiego życia Jeszuy z Bożym aktem stworzenia. Swoją Ewangelię zresztą też rozpoczyna od słów z Pierwszej Księgi Mojżeszowej 1,1: **„Na początku..."**! Mesjasz jest naprawdę wcieleniem Słowa Bożego, jest On zatem Słowem, poprzez które Pan Bóg **„stworzył niebo i ziemię"** (Jan 1,3).

W Liście do Kolosan apostoł Paweł wyraża tę samą myśl: **„W Nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone"** (1,16).

Nowy początek

Jan nie tylko łączy narodziny i śmierć Jeszuy z aktem stworzenia, ale także nadaje Jego zmartwychwstaniu szczególny sens, mający związek z biblijną relacją o Stworzeniu. Oto Jeszua ukazuje się uczniom już po zmartwychwstaniu – i czytamy: **„I znowu rzekł do nich Jeszua: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego"** (Jan 20,21-22).

Jan używa tego samego słowa, którego użyto w Pierwszej Księdze Mojżeszowej 2,7: **„Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą"**. I znów przywodzi nam to na myśl paralelę pomiędzy Bogiem Stworzenia a Panem Odkupienia, dzielącym się z uczniami pierwocinami swego cierpienia, śmierci i zmartwychwstania. A te pierwociny to nowy początek, nowe życie i nowe tchnienie Ducha.

W ten sposób słowa **„Dokonało się"**, wypowiedziane przez Jeszuę na krzyżu, zyskują szerszy kontekst. Łączą życie Jeszuy – poczynając od narodzin w betlejemskim żłobie po krzyż na Golgocie – i nowy początek pierwszego dnia tygodnia z początkami świata u zarania stworzenia.

Mesjasz to żywy pomost pomiędzy starym a nowym stworzeniem, a w głębszym sensie – obdarzający życiem Stwórca i pierwszego, i drugiego stworzenia. Dlatego na krzyżu mógł zawołać: **„Dokonało się"**. I mógł pozostać w grobie aż do świtu owego **„pierwszego dnia po sabacie"**, kiedy to świat nigdy już nie miał być taki sam.

Nowy szabat

Lecz stworzenie nie jest jeszcze odkupione. I choć już **„dokonało się"**, to jednak coś jeszcze musi być dokonane. Żyjemy wciąż w świecie grzechu, cierpienia, pokus i upadków. **„Wiemy bowiem, że całe stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd. A nie tylko ono, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wzdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego"** (List do Rzymian 8,22-23). Mesjasz przyniósł pierwociny odkupienia. Ale jeszcze raz wypowie słowa: **„Dokonało się!"** – kiedy stworzy **„nowe niebiosa i nową ziemię, w których mieszka sprawiedliwość"** (2 List Piotra 3,13).

Inaczej powiedziano to w Liście do Hebrajczyków 4,9-10: **„A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego; kto bowiem wszedł do odpocznienia Jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich"**.

Wypowiedziawszy jednego razu słowa: **„Dokonało się!"**, Jeszua Mesjasz oznajmił, że przygotował dla nas drogę do niebieskiego szabatu. A kiedyś powie jeszcze: **„Oto wszystko nowym czynię"** (Objawienie 21,5). Wtedy dzięki Niemu i my będziemy mogli powiedzieć: „Dokonało się"!

dr Göran Larsson,
Inside Israel Newsletter

Biuletyn „Inside Israel"

Jerozolimskiego Ośrodka Studiów Biblijnych

Izraelski zawór pozwolił opanować pożar w tunelu

Izraelski system zaworów kontrolnych sprawdził się doskonale podczas ogromnego ciśnienia, jakie wytworzyło się podczas pożaru w tunelu pod Kanałem La Manche. Pozwoliło to ugasić ogień i uratować pasażerów.

Stalowymi zaworami operowano ręcznie pod ciśnieniem 30-50 atmosfer, a gdyby nie wytrzymały one ciśnienia i gorąca w tunelu, węże doprowadzające wodę nie mogłyby działać.

Inżynier odpowiedzialny za wdrożenia w firmie produkującej zawory otrzymał gratulacje i podziękowania od zarządu tunelu, okazało się bowiem, że system zaworów działał bez zarzutu pomimo tak wysokiego ciśnienia. Pożar rozpoczął na jednej z 29 ciężarówek przewożonych pod kanałem pociągiem towarowym. Choć wielu pasażerów ucierpiało wskutek wdychania dymu, poważniejszych obrażeń nie było.

Dla jednego przekleństwo, dla drugiego błogosławieństwo

Ultraortodoksyjny sąd rabinacki wydał ostatnio zakaz używania Internetu przez ultraortodoksyjnych Żydów, nawet w celach zawodowych. W orzeczeniu podtrzymano także zakaz oglądania telewizji i dodano, iż stosuje się on też do komputerów z modemem telewizyjnym.

W innych natomiast kręgach żydowskich amerykański dziennikarz żydowskiego pochodzenia wykorzystał pocztówkę sprzed blisko 100 lat, którą jego dziadek wysłał z Austrii do babci w 1902 roku. Dzięki niej, korzystając z internetowych programów-wyszukiwarek, człowiek ów zdołał na nowo połączyć rozproszoną rodzinę, o której sądził, że zginęła podczas Holokaustu. Mówi: „Co Hitler usiłował zniszczyć, Internet pomógł połączyć na nowo".

Żadna z tych chorób

Jeśli poniższa informacja rozpowszechni się szerzej, owoce granatu będzie się cenić na wagę złota. Izraelscy uczeni oznajmili, że odkryli w granatach niezwykłe zdolności przeciwstarzeniowe i przeciwnowotworowe. To informacja tym ciekawsza, że Biblia najwyraźniej sugeruje tę prawdę, i to już od 5000 lat!

W Drugiej Księdze Mojżeszowej 15,26 Pan Bóg obiecał Hebrajczykom wychodzącym z Egiptu, że jeśli będą przestrzegać Jego przykazań, nie sprowadzi na nich żadnej z chorób, jakie sprowadził na Egipcjan. Zaraz potem Piąta Księga Mojżeszowa 8,6-9 wymienia granat wśród siedmiu gatunków roślin w ziemi izraelskiej – „ziemi pszenicy, jęczmienia, winnej latorośli, drzewa figowego i drzewa granatu, [...] drzewa oliwnego, oliwy i miodu".

Badania uczonych doprowadziły do odkrycia, iż sok lub wino z owoców granatu zawierają bardzo silne przeciwutleniacze, które mogą spowolnić proces starzenia się i zapobiec miażdżycy, a nawet rakowi.

Uczeni wyjaśniają, że w organizmie nieustannie zachodzi proces utleniania, a to wskutek niewłaściwego żywienia, palenia tytoniu oraz kiepskiego stanu zdrowia. Spostrzegli, że wino z granatu ma pod tym względem znacznie lepsze zdolności niż czerwone wino, a świeży sok z granatów – lepsze niż sok z winogron.

Wędkarze na pustyni

Tam gdzie nie było jezior, a opady skąpe, prawdopodobnie wyśmiewano się z Noego i jego arki. Wielu też śmiało się i szydziło z grupki wizjonerów, którzy postanowili stworzyć na pustyni Negew gospodarstwa rybne. Ale kpiny dawno ustały, śmieją się natomiast owi pionierzy. Któryś twierdzi nawet, że przedsięwzięcie to będzie się rozwijać szybciej niż turystyka.

Skąd ten optymizm? Izraelczycy lubią ryby. Nawet biorąc pod uwagę wielkie gospodarstwa rybne w Dolinie Jordanu i na obszarach nadmorskich, i tak trzeba do Izraela importować nawet 2/3 rocznego spożycia ryb. Krajowi hodowcy mają więc do dyspozycji wielki rynek.

Ogromne zasoby wodne odkryte pod Negewem wystarczą na dziesięciolecia. Także 12-miesięczny okres hodowlany daje gospodarstwom na pustyni przewagę nad tymi na północy, które mają pięciomiesięczny zimowy okres przerwy.